

BIANKA ROLANDO

Pieśń szósta. Bramy Piekieł

BIANKA ROLANDO

BIAŁA KSIĄŻKA

PIEKŁO

Pieśń szósta. Bramy Piekieł

Puk, puk, otwórzcie, zmokłej bogini łez i moczeń nocnych
Stoi przy bramie, kołacze, oczekując waszej gościny na noc
Tu się rozpoznaję, przy wejściu i domofon z moim imieniem
Podzielone bramy na nieskończoną liczbę segmentów
ciągłe dzielą się wewnątrz, ciskają, miażdżąc się w granicach
Nadproża potężne, wielkie filary dźwigające ciężar spotęgowany
Obrazy i historie niby tu widnieją, ale się kamuflują nawzajem
przez spróchniałe zęby cedzone, przez zgryzy zatrzasknięte
Nowe rysunki na odrzwiach wyrzeźbione dłutem zębatym
Skryte pod deskami świata zwłoki czynów przerażających
Znaki dziwne rozpoznaję, w woskowym świetle ich płas
Polichromie zdrapane wiatrami dalekimi i kształty miękkie
W rozglifieniu łuku wieńczącego drzwi napisy po aramejsku
Charakter pisma wskazuje na autora przycupniętego
On chciałby zachować anonimowość, raczej się nie ujawnia
Pewnie jakiś dawny mistrz je kuł, bramy piekieł w ogniu
Są na nich zakazane kwiaty, których nazwy są ominięte
we wszystkich językach dawnych i przyszłych, i zaginionych
W przyczółce lampka z napisem *wolne*, możesz wejść
poprawić przed lustrami w sraczu wypadające włosy
Ślepymi maswerkami ozdobione, czołgankami upiększającą
przy klamkach licznych na wszelkich wysokościach
podkreślając stylistykę podążającą w dół i w przepaście
Te modne tendencje w architekturze są osobliwie ciekawe
Zapachy obłędu mego, szaleństwa, tu rozpoznaję się na szczęście
Wśród musujących kształtów dostrzegam trzy postaci wokół

Obgryzam palce do krwi i dotykam tych figur mellitowych
Dwie stojące z otwartymi ramionami, jedno zwierzę zbite
Wszystkie spojrzały na mnie, uśmiechając się przeciągle
Zauważyły moją obecność dotąd tutaj niedostrzeganą
Wtedy poczułam histerię olbrzymią i lęk odsłonięty
Uderzyła mnie fala zła niewypowiedzanego w czoło
Rzuciłam się do ucieczki, tłumiąc swój zgubiony oddech
lecz ma ręka spoczywała już na klamce, która odskoczyła
a brama była taka piękna, karmelizowana z tłuszczem
Ot, te sztuczki opierające się na skrzypliwych zawiasach
one wiodą nas na zatracenie w głębiny najstraszniejsze

Nie witajmy się zatem w progu
sata-musie, czy jak ci tam było kiedyś na imię

Ten utwór jest udostępniony na licencji *Licencja Wolnej Sztuki 1.3*.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rolando-piesn-szosta-bramy-piekiel>

Tekst opracowany na podstawie: *Bianka Rolando, Biała książka, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2009.*

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

Okładka na podstawie: [steve p2008@Flickr](https://www.flickr.com/photos/steve_p2008/), CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do *Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur* i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).